

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Ostatni

numer w tym kwartale, więc kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

Tak w naszym kraju, jak i zagranicą, a mianowicie z powodu zatargów na Krecie, dzieje się wiele ciekawych, a każdego człowieka interesujących rzeczy. Aby o tem wszystkim wiedzieć, trzeba koniecznie mieć w domu Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska“ w krótki a zwiększony sposób donosi Czytelnikom o wszelkich ważniejszych wypadkach i zdarzeniach.

W przyszłym kwartale oprócz ciekawych opowiadań i historyjek w „Gościu“ drukować będziemy w Gazecie piękną powieść historyczną: „U grobu świętego Wojciecha“, na co zwracamy uwagę naszych Czytelników.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośnieniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## 100-letni jubileusz śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

Ojciec św. udzielił laski odpustu zupełnego na tydzień przed i na tydzień po uroczystości św. Wojciecha która się w Gnieźnie w tym roku obchodzi dnia 2 maja, a zatem na czas od 26 kwietnia do 10-go maja dla wszystkich, którzy po należytem przyjęciu śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, odwiedzą nabożnie jakikolwiek kościół i tamże na intencyą Ojca św. się pomodlą. Tego samego odpustu i pod temi samemi warunkami dostępuje się przez oktawę poprzedzającą święto Przeniesienia zwłok św. Wojciecha z Trzemeszna do Gniezna w dniu 20 października, a zatem od 13 do 20 października.

Nadto udzielił Ojciec św. cząstkowy odpust 300 dni na cały czas od 26 kwietnia do 20 października, który codzień wszyscy zyskiwać mogą pod warunkiem, że oczyścą duszę z grzechów przynajmniej przez akt żalu nadprzyrodzonego, doskonałego, że nawiedzą katedralny kościół w Gnieźnie i w nim na intencyą wyżej wymienioną szersze się pomodlą.

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Cesarz Wilhelm dziękuje w osobnym okólniku, ogłoszonym w „Reichsanzeigerze“, a wystósowanym do kanclerza Rzeszy, wszystkim niemieckim patriotom, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I.

— Jeżeli spodziewana amnestya z powodu setnej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I nie nastąpiła, pochodzi ztąd — piszą niektóre gazety niemieckie — że dopiero 18-go stycznia 1896 r., a więc przed rokiem wydana została amnestya i to z powodu 25-letniej rocznicy powstania państwa niemieckiego. Nie odpowiada tradycyom pruskiej korony, ażeby w przeciągu tak krótkiego czasu wydawać amnestye, gdyż skutkiem tak częstego

powtarzania się obniżyłoby się znaczenie amnestyi, która wyłącznie należy do prawa korony. Dla tych, którzy spodziewali się amnestyi, jest i takie wyjaśnienie lichą pociechą.

— We Wajmarze umarła nagle żona wielkiego księcia wajmarskiego, Wilhelmina. Zmarła była córką króla holenderskiego Wilhelma II i urodziła się w r. 1842. Dzień przed śmiercią przyjmowała jeszcze deputacye.

— Poseł socyalistyczny Vollmar, który w roku 1871 podczas wojen francuzko-niemieckiej został jako oficer ranny, nosił od tego czasu kulę w nodze, gdyż trudno było ją wyjąć. Teraz po 27 latach poddał się operacyi w Berlinie i kulę mu wyjęto. Do wyjęcia kuli przyczyniły się nie mało promienie profesora Roentgena, gdyż za pomocą tych rozpoznać dobrze, gdzie się kula znajduje.

— Ks. Reuss, starsza linia, wyjechał na południe na czas uroczystości jubileuszowych. W państwie jego nie urządzono żadnych manifestacyi, dni obchodu 100-letniej rocznicy urodzin Wilhelma I minęły tam zupełnie spokojnie. Jeden tylko mieszkaniec w Greiz, pruskiej narodowości, wywiesił pruską chorągiew, lecz policya nakazała mu ją usunąć, ponieważ wywieszenie tej chorągwi uznano za polityczną demonstracyą. „Berl. N. Nachrichten“, które tak nie dawno występowały z oburzeniem na wywieszanie chorągwi w barwach prowincjonalnych Księstwa Poznańskiego, teraz nie posiadają się znowu z oburzenia, że w państwie Reuss zakazano wywieszania barw pruskich i żądają, aby pułk pruski wysłać do Greiz, by tam zaniósł chorągiew pruską.

**Rosya.** Car Mikołaj posłał cały wagon podarków dla cesarza chińskiego. W zeszły piątek wysłano owe podarki z Petersburga do Odessy, zkad będą wysłane do Chin. Wraz z podarkami udaje się do Chin nadzwyczajny poseł cara, książę Uchtomski. Widać, że pomiędzy Rosyą a Chinami panują serdeczne stosunki. Chiny wyświadczyły Rosyi dość znaczne ustępstwa w ostatnim czasie, w sprawie budowy kolei mandżurskiej, przez co handel rosyjski się wzmoże.

**Francya.** Gazety francuskie donoszą, że rząd francuski wypracował projekt, domagający się powiększenia marynarki francuskiej. Ma być pobudowanych 45 nowych wielkich okrętów wojennych i 175 torpedowców. Prace mają być rozdzielone na 8 lat. W pierwszych jednak 5 latach ma być pobudowana większa część okrętów. Koszta obliczono na 600 milionów franków, czyli 480 milionów marek. Na rok przypadałoby zatem 60 milionów marek, Znany memoryał marynarki niemieckiej

żąda też 60 milionów rocznie na marynarkę niemiecką. Ale Niemcy to nie Francya. Francya może sobie na to pozwolić, bo jest krajem bogatszym od Niemiec i interesa zamorskie Francyi domagają się wielkiej floty.

**Kreta.** Mocarstwa europejskie zamierzają także wobec Grecyi zastosować blokadę, tj. osaczyć ją zupełnie okrętami i odciąć od świata. Anglia podobno na to się nie zgadza i dlatego i Niemcy już dalej do spraw Grecyi i Krety się podobno nie chcą mieszać. Byłby wogóle czas, aby mocarstwa europejskie przestały popierać Turków, pohańców, przeciwko chrześcianom, gdyż niegodne to chrześcian, aby w obronie niewiernych rozlewać krew chrześciańską. Dawnemi czasy wszystko się łączyło, aby Turka wyprzeć z Europy, dziś wszystkie mocarstwa się łączą, aby tą zakałą utrzymać.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** † W nocy z 22 na 23 marca zmarł po dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ks. August Stadge, proboszcz w Siegfriedswalde, w 60 roku życia, a w 33 roku kapłaństwa.

— Ks. kapelan Baranowski z Heilighenthal przeniesiony został jako trzeci kapelan do Olsztyna. Ks. kapelanowi Zint w Siegfriedswalde zlecono komisyjne zawiadowanie tamtejszem probostwem.

**Chełmińska dyecezya.** Dnia 25-go marca wyświęcił najprzew. ks. Biskup w seminaryjnej kaplicy św. Barbary w Pelplinie 20 dyakonów na kapłanów. Nazwiska ich są: Bielski, Bukowski, Dębowski, Dominik, Felski, Firyn, Freud, Grochowski, Karnowski, Karpiński, Kupeczyński, Kurowski, Omańkowski, Paszota, Pokorski, Szerer, Szytt, Szelbrackowski, Wojciechowski i Wiecki. — W bieżącym ćwierćroczu umarli już czterej księży: ks. kan. Kamrowski, ks. prob. Józef Januszewski, ks. prob. Antoni Marański i ks. Józef Grynholz.

**Rzym.** Obchód rocznicy koronacyi Ojca św. Leona XIII w kaplicy Sykstyńskiej w dzień 8 marca wypadł bardzo wspaniale. Już od rana kaplica i poprzedzające ją sale zaczęły napępniać się pobożnemi. O godz. 10<sup>1/4</sup> ukazał się orszak Ojca św., tj. kardynałowie, jenerałowie zakonów, dwór duchowny i świecki, tajni szambelanowie, a za nimi Ojciec św., niesiony, jak zwykle, w lektyce wśród wachlarzy strusich, witany okrzykami. Ojciec św. wyglądał, jak na swój wiek podeszły, wcale dobrze. Chude ręce z pewną trudnością podnosiły się do błogosławieństwa. Usiadłszy na tronie obok ołtarza, asystował do mszy św. Pomiedzy zgromadzonemi w kaplicy Sykstyńskiej, gdzie panował wielki ścisk i upał, było także kilka osób z tutejszej kolonii polskiej. Wspaniała ceremonia skończyła się o godz. 12<sup>1/2</sup> z południa, poczem Ojciec św. powrócił w tym samym porządku, witany znowu okrzykami, do pokoi wewnętrznych. Potrójna tiara, jaką w tym dniu przywdziewa Ojciec św., była tym razem zrobiona z bardzo lekkiego jedwabiu, gdyż poprzednia, razem z trzema koronami, zanadto była ciężką.



## Rodzice polscy! ucztę dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszego stron.

\* **Olsztyn.** Nieprzyjemny wypadek zdarzył się krawcowi D. z Pup pod Olsztynem. Pojechał on do Królewca, aby parowcem »Wilhelm« udać się do Kilonii. W Królewcu oddał rzeczy w pewnej szynkowni i poczał w mieście »święcić« jubileusz stułetni urodzin cesarza Wilhelma. Na drugi dzień nie mógł sobie ów krawiec przypomnieć ani domu, ani ulicy w którym swe rzeczy zostawił. Rzeczy te miały wartość około 300 m.

— Z powodu 100-letniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I-go otrzymali niektórzy inwalidzi z wojen zapomóżki z różnych funduszy. O ile się zdaje, to z naszych stron nikt zapomogi takiej nie otrzymał. Wogóle skarżą się starzy wojacy, że o nich, którzy pod cesarzem Wilhelmem I-szym walczyli, zupełnie przy tem jubileuszu zapomniano. Parady, światła, uczt i hulankę było dosyć, ale tylko ten mógł się cieszyć i bawić, kto miał na to pieniądze. Dawni żołnierze, z których niejeden dziś biedę cierpi, widząc to wszystko, musieli sobie powiedzieć, że niewdzięczność jest zapłatą tego świata. — Spodziewali się też niektórzy, że z powodu jubileuszu nastąpi amnestya, czyli ulaskawienie takich, którzy na mniejsze kary pieniężne lub więzienne skazani zostali. Tymczasem ani o tem nie słyhać, choć ulaskawiono kilku takich panów, co w pojedynku pozastrelali swych przeciwników. Dla mniejszych przestępców dotąd ulaskawienia nie ogłoszono.

— Z powiatu. Sołtysami wybrani i potwierdzeni zostali: Juliusz Barwiński w Nerwiku, Jan Groszek w Szynowie, Franciszek Biernatowski w Gedajtach i Stanisław Palmowski w Keżlinach. Posiedzieliel Jakób Barczewski wybrany ławnikiem w Jondorfie.

— Za obrazę majestatu aresztowano tu pewnego podoficera od piechoty. Miał on

## Walek z lasu.

Powieść przez Józefa Dzierzkowskiego.

(Dokończenie.)

Na tem skończyła się rozmowa. Szambelanka odjechała tego dnia jeszcze. Za dni kilka wracał Walek do ziemi rodzinnej, po latach tyłu. Jakże Walekowi serce zadrgało, gdy zdała ujrzał te tak znane sobie czarne bory, w których przepędzał lata swe dziecinne, gdy doleciała go woń dla niego najcudniejsza, woń żywiczna, od tych sosen sercu miłych. Bo ziemia rodzinna ma jakiś czar swój własny dla każdego człowieka. Na rodzinnej ziemi wszystko się wydaje piękniejszym i kwiat barwniejszy, i zieleńsza zieloność, i powietrze wonniejsze, bo to wszystko tak znane, tak swoje, tyle pamiątkami z sercem związane. I jakże nie kochać tej ziemi rodzinnej, na której pierwsze stawialiśmy kroki i pierwsze odbierali pieszczoty, gdzie spoczywają wreszcie kości ojców naszych.

Wyskoczył Walek z siedzenia swego i padł na kolana, płacząc jak dziecko i całował tę ziemię ojczystą, jakby matkę rodzoną całował. Dworek był ładny i schludny, a położenie folwarku śliczne. Z jednej strony widok na stary Zameczek, z drugiej strony na bór czarny. Przy dworku mały sadek, zginający się pod bogactwem owoców, a dalej łązka śliczna i zielona, na niej strumyk nie wielki, nieco niżej w ramy stawku uchwycony, szumiał, rzucając się w rozpienionym pędzie na młyńskie koło, nad stawkiem wierzby zielone, gałęzi-

w czasie uroczystości jubileuszowych w pewnym hotelu podpity wyrazić się obrażająco o cesarzu. Przesłuchano świadków, którzy jednakże korzystne dla oskarżonego zrobili zeznanie. Zdaje się, że wyrażenie się owego podoficera ktoś źle zrozumiał i za obrazę majestatu to uznał. W każdym razie w dzisiejszych czasach trzeba się z każdym słówkiem liczyć, aby sobie co najmniej nieprzyjemności nie narobić.

— Na kościół w Szczytnie złożyli u nas pp.: Boll z Roznowa 50 fen., Hans z Gryżlin 50 fen., Jan Lobert, Edward Hinz i Jan Felwor z Jonderfa po 50 fen., Lubert z Szomwałda 50 fen. Razem zebraliśmy 8 m. 20 fen. O dalsze składki prosimy.

— W tutejszej zimowej szkole różniczej odbył się zeszłej soboty egzamin i nastąpiło rozpuszczenie uczni. Do pierwszej klasy uczęszczało w minionym półroczu 12, do drugiej 26 uczniów.

— Wielki obiad pożegnalny dla oficerów, którzy opuszczają nasze miasto z powodu utworzenia nowych pułków, odbył się tu we wtorek.

— Ostatni wschodniopruski weteran z wojen o niepodległość, pozasłużbowy porucznik Leopold von Bähr, zmarł dnia 24 marca w Ragnecie, w 104-tym roku życia.

— Tegoroczne wiosenne zebrania kontrolowe odbędą się: W środę, 21 kwietnia przed południem o 9-tej w Jonkowie, po poł. o 3-ciej w Wołowni, w czwartek, 22 kwietnia przed poł. o 9-tej w Szombruku, po poł. o 3-ciej w Pluskach, w piątek, 23 kwietnia przed poł. o 9-tej w Jełguniu, po poł. o 3-ciej w Purdzie, w sobotę, 24 kwietnia rano o 8 w Bartóltach, po poł. o 2 w Wartemborku, dla miasta, w poniedziałek, 26 kwietnia rano o 8 w Wartemborku, dla okolicznych wiosek, po poł. o 3 w Starym Wierkubie, we wtorek, 27 kwietnia rano o 9 w Dąbrówce, po poł. o 3 w Olsztynie, w środę, 28 kwietnia przed poł. o 9 i po poł. o 3, w czwartek, 29 kwietnia przed poł. o 9 i po poł. o 3, w piątek, 30 kwietnia przed poł. o 9 i po poł. o 3-ciej w Olsztynie.

\* **Z Roznowa** donoszą nam, że choć

mi ku wodzie pochylone, a za wierzbami stary krzyż drewniany na granicznej mogile, a za krzyżem kawał uprawionej ziemi urodzajnej i zieloną miedzą ścieżka wiodąca na przełaj do starego boru i — do starej leśniczówki.

— Boże mój!... dzięki Tobie!... to mój kraj!... to raj mój! — mówił Walek w serdecznym uniesieniu.

— Trochę płasko i pusto!... — mruzczał Barnabasz Barligunti zwany Rumberbarum.

Walek przez dni kilka obiegał wszystkie kąty, tak doskonale sobie znane i obiegał je najczęściej z Rózią, bo tak żywiej jeszcze stawały mu przed oczy wszystkie dziecinne pamiątki. Przy leśniczówce, przez obcą rodzinę zamieszkałej, spłakali się oboje rzewnie, a z tamtąd pobiegli na cmentarzyk i długo a szczerze modlili się przy mogile i krzyżu, pod którym spoczywali oboje leśniczostwo. Gdy się już otrząsł z pierwszych wrażeń, wziął się Walek serdecznie do pracy, która mu dziwnie łatwą się wydawała. Uczuł w sobie prawdziwe powołanie do gospodarki i po całych dniach z śpiewką na ustach, obiegał Szambelanki i swoje własne gospodarstwo.

I Barnabasz wziął się z razu do gospodarstwa, mianowicie ogród zdawał się go najwięcej zajmować, a choć się po prawdzie nie nie znał na sadownictwie, cały dzień dłużał coś około drzew owocowych, już to głównie pomy, póki jeszcze były owoce na drzewach. Lecz gdy nadeszła zima, nasz Rumberbarum posowiał, bo, jak sam twierdził, potężnie się nudził.

tam istnieje czytelnia ludowa, to ludzie książek dostać nie mogą, bo bibliotekary porozdaje je, a ludzie ich nie zwróca. Na czytelnie też nikt nic nie składa. Prosimy tamtejszego bibliotekarza, aby w rzecz wejrzał i sprawę naprawił.

\* **Butryny.** Tutaj w okolicy grasują bardzo influenza, tak, że w niektórych domach całe familie chorują.

\* **Z Starego Wartemborka** donoszą, że z tamtąd około 30 młodych ludzi poszło teraz w świat na robotę. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w gospodarstwie nie będzie kogo zatrudnić.

\* **Biskupiec.** Robotnika Grabosza ztąd, który za kradzieże na dłuższą karę skazany, uciekł z więzienia w Olsztynie przychwycono tutaj i odstawiono znowu do więzienia w Olsztynie. — Dotychczasowy asesor sądowy Kühn z Margrabowy osiedlił się tutaj jako adwokat. — Kontroler urzędu zabezpieczenia na starość i kalectwo Rohn dostał dla choroby urlop na 6 tygodni. Zastępuje go pisarz powiatowy p. Fuhrer.

\* **Reszel.** Z biedy powiesił się tu w lasku Reichla 60-letni robotnik Schädlich.

\* **Pasym.** W pociągu przychodzącym od Olsztyna znaleziono w wagonie trzeciej klasy zeszłego piątku jakiegoś pana nieżywego. Jak się zdaje, nagły paraliż był powodem śmierci.

\* **Nibork.** W pociągu przychodzącym od Olsztyna znaleziono dnia 25 marca nieżywego pewnego człowieka, który, jak się wykazało, był podróżującym z Królewca. Nie wiadomo, czy sam sobie życie odebrał czy też nagła śmierć go zaskoczyła. Znaleziono przy nim 150 marek pieniędzy złoty zegarek z łańcuszkiem.

\* **Ostruda.** Restauracją Padberg (Elisenhof) kupił za 100 tysięcy marek Hoppenrot z Lubawy i urządził przytekucyknę. Przejęcie nastąpi 1 lipca. — Właściciel hotelu p. Abramowski sprzedał swój hotel »Czerwony zamek« za 110,000 marek. — Żona robotnika Kondritz zabrała najmłodsze z swych 8 dzieci i zniknęła z nim już od kilku dni. O pobytku jej nie wiadomo.

— Koniec końców — powtarzał się raz na dzień — człowiek stworzony do towarzystwa, a jeszcze taki, jak ja, co przecie zawsze żył pomiędzy ludźmi. A tu w tych lasach łatwiej o niedźwiedzia, niż człowieka.

Dosyć, że jakoś rok cały przeminałem szczęśliwie. Na wiosnę i w lecie Barnabasz robił co mógł, wędrując dnie całe w łulka w ustach i gotowem zawsze ziewaniem, Nareszcie jednego dnia przyszedł do Warka, który stał na polu przy robotnikach i rzekł do niego:

— Życie wiejskie ma swoje powaby, nie zaprzeczam temu i mieć je musi zapewne, kiedy tyłu ludzi obrało je sobie. Ale ja nie stworzony do życia wiejskiego. Mnie trzeba ludzi, ruchu! Wiesz co!... załóżmy raz jeszcze towarzystwo gimnastyczno-akrobatyczne — na spółkę!... daję ci słowo honoru, na spółkę. Zobaczysz jakie interesy robić będziemy.

— Ja się nie ruszę ztąd... — odpowiedział Walek z uśmiechem — ja zostałem w domu.

— Byłeś zawsze prostakiem!...

— Cóż robić!...

— No, to pożycz mi pieniędzy nieco na założenie nowego towarzystwa. Ja ci oddam!.. daję na to słowo honoru!... Jakemu Barligunti.

Walek pożyczyl co mógł swemu dawnemu pryncypałowi, który wzięwszy klucze do ręki i przywdziawszy nową wołoszkę zieloną z sutemi potrzebami, puścił się znowu w świat.

— Ja cię kiedyś odwiedzę! — rzekł



\* **Wielbark.** W nocy na 23-go b. m. udali się robotnicy K. i M. z Małej Łataniny do lasu posiadziela w Röblau, aby ukraść drzewa. Przy urzynaniu drzewa upadło to na robotnika K. i tak silnie go uderzyło, że padł bez zmysłów. Towarzysz zabrać go musiał na taczkę i zawieść do domu, gdzie nieborak po siedmiu godzinach umarł. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci.

\* **Jańsbork.** Jarmark, który tu się odbył na bydłokonie, był mało obesłany, a także i ceny były liche.

\* **Działdowo.** We wtorek rano znaleziono w kanale trupa szewca Augusta Zdunek tuztąd. Jak wiadomo, Zdunek w upiym stanie przechodził w poniedziałek wieczorem przez most zamkowy i wpadł niezawodnie w wodę. Topielec pozostawia po sobie liczną rodzinę w wielkiej biedzie.

\* **Wystruć.** Pastuch Fryderyk Bludszun, który był w służbie u posiadziela Augusta Höpfnera w Breszkalach, został dnia 21 b. m. przez robotnika Fryderyka Wernera w pobliżu śpichlerza swego pana zastrzelony. Werner przyznał się do czynu i dodaje, że Bludszuna w nieostrożności zastrzelił. W śpichlerzu Höpfnera miała się broń znajdować, którą Werner wziął do ręki i przy nieostrożności kurek puścił i znaczny ładunek strątu trafił nieszczęśliwemu w głowę; trafiony padł zaraz na miejscu. Dzielnego strzelca natychmiast aresztowano.

\* **W Królewcu** 11-letnia dziewczynka odebrała sobie życie dla tego, że nie została przesadzona do wyższej klasy. Wskoczyła ona do wody, z kądem ją po pół godziny dwaj żołnierze nieżywą wydobyli. Coraz lepsze czasy!

\* **W Królewcu** panuje między obywatelstwem miejskim ogromne oburzenie na naczelnego prezesa prowincji wschodniopruskiej hr. Wilhelma Bismarka. Gdy bowiem podczas uroczystości jubileuszowych przybył hr. Bismark na miejsce uroczystości, a prezydent miasta Królewca chciał go powitać podaniem ręki, hr. Bismark odwrócił się i poszedł dalej. Przyczyną zajścia te-

mu jeszcze na pożegnanie. — I tobie radzę — dodał — nie żyj sam, bo się na śmierć zanudzisz! Ożeń się!...

— Ożenić się! dziwna myśl! — mówił Walek sam do siebie.

I tak przeszło kilka miesięcy, przez które nieraz sobie Walek przypominał ostatek słowa Barliguntę.

— Ale bo ja się na prawdę nudzić poczynam! — mówił nieraz sam do siebie.

— Coś posmutniałeś, Walek! — przemówiła raz do niego Szambelanka.

— Ja!... ja nie wiem!...

— Życie samotne nudzi cię!...

— Ale gdzie tam! to jest!... może!...

— Ożeń się!

— Ożenić się!... z kim?... — odpowiedział Walek i poczerwieniał cały.

— Więc ja ci mam powiedzieć — mówiła Szambelanka z uśmiechem. — Możeby z Rózią!...

— Z Rózią!... — zawołał Walek i poczerwieniał jeszcze więcej.

\*  
\*  
W jesieni, w zamczku, przed Szambelanką klęczeli Walek i Rózia... a we wsi słyhać było dzwonek kościelny wzywający pobożnych.

— Niech was Pan Bóg błogosławi, moje dzieci! — mówiła Szambelanka.

I Bóg błogosławił młodemu małżeństwu, błogosławił dobre serce i pocziwą wiarę.

Walek z Rózią żyją dotąd szczęśliwie. Barnabasz Barligunti, zwany Rumberbarum, przepadł bez wieści.

K O N I E C.

go było, że prezydent miasta zajął w głosnej sprawie ogrodu giełdowego stanowisko przeciwne zapatrywaniom hr. Bismarka. Całe obywatelstwo miejskie czuje się teraz dotknięte tym afrontem, wyrządzonym głowie miasta.

\* **Tylża.** Pomiedzy tutejszemi członkami »armii zbawienia« było onegdaj wielkie »Alleluja«, ponieważ ich pierwszy apostoł generał Booth bawił między nimi. — Porucznik T. z P. miał od 4 lat buchaltera, ojca 6 dzieci, któremu płacił rocznie 500 m. pensyi i dawał wolną stancję. Wieczna nędra w licznej rodzinie popchnęła tak zresztą pilnego i rzetelnego urzędnika, że sprzeniewierzył 16 m. z kasy. Pan porucznik wykrywszy zbrodnię, oświadczył urzędnikowi, że stawi wniosek o ukaranie i da go zasażać do kozy, co nieboraka wprawiło w taką rozpacz, że się otrul.

\* **W Prusach Zach.** zatrudnionych jest teraz 184 dyakonisek, podczas gdy w zeszłym roku było ich tylko 161; przybyło więc 23. Sióstr Miłosierdzia zaś mamy w całych Prusach Zachodnich, gdzie przeciw ludność katolicka przeważa, 169. Na założenie osady Sióstr Miłosierdzia trudno jest otrzymać od rządu pozwolenie.

\* **Sztum.** W sobotę wieczorem wydarzył się około przystanku kolejowego Rachelshof bardzo smutny wypadek. Gdy przejechał ostatni pociąg z Kwidzyna, usłyszał strażnik kolejowy ciche jęki, a gdy doszedł do miejsca, z kąd pochodziły, znalazł dozorcę leśnego Melera z Budzyna, któremu pociąg urwał obie nogi aż do kolan. — Pomiedzy bydłem właściciela p. Gruchały w Ramzach wybuchła zaraza pyska i racie. — Odbył się tu wspólny obiad na cześć cesarza Wilhelma I. Umyślono wysłać ze zgrupowania telegram do księcia Bismarka. Landrat odczytał tę depezę i zapytał, czy się wszyscy na to zgadzają. Wtedy powiedzieli trzej z zebranych, że nie, a był to ks. kapelan Langkau, fizyk dr. Lewicki i lekarz dr. Morawski. O to robi grudziądzki »Gesellige« okropny krzyk na tych trzech panów. A pocóż p. landrat pytał zebranych? A dalej, czy to na niemieckim zebraniu wolno już mieć innego przekonania i zdania, jak to, które się »Geselligerowi« podoba? Uroczystość była przecież na cześć cesarza Wilhelma I, a nie dla Bismarka. Można uznawać jego zdolności dyplomatyczne, a jednak mieć żal do niego i nie godzić się na uwielbianie wszystkich jego czynów. Do tego zaś katolicy i Polacy mają aż nadto przyczyn. — Miejscowe jezioro wyrzuca na brzeg mnóstwo zdechłych ryb. Także przy rybołówstwie wyciągnięto pomiedzy 30 centn. ryb zaledwie kilka żywych.

\* **Lubawa.** Miasto nasze zaszczycone zostało przez grudziądzkiego »Gesellige« nazwą »centralnego punktu zachodniopruskiego polonizmu«. Jest to za wiele honoru. »Gesellige« mści się na Lubawiakach, że u nich nie przyszło do założenia spółki polakożerczej hakatystów. Tutejsi Niemcy oświadczyli, że gdyby do tej spółki się zapisali, toby przez to niemieczyźnie najwięcej zaszkodzili.

\* **Elbląg.** Przy paleniu sztucznych ogni w rocznicę cesarską kawałek palnego materiału wpadł uczniowi bednarskiemu Augustowi Krupke w oko, wskutek tego na to oko zupełnie zaniewidział.

\* **Malbork.** Zaczęła się tu wystawa rasowych stadników i bydła do chowu. Spędzono bardzo wiele pięknych egzemplarzy.

\* **Kwidzyn.** Podczas gdy właścicielka Krause w Hamerskim-młynie przybyła tuztąd, aby sobie obejrzyć iluminację, włamał się złodziej, oczywiście obeznany z miejscowością, przez okno i skradł 1300 m. gotówki. Kilku papierowych 1000-markówek nie ruszył.

\* **Pelplin.** W piątek odprawili tu prymicye swoje: ks. Jan Szerer w seminaryjnej kaplicy św. Barbary, a ks. Alojzy Bukowski w kościółku św. Józefa.

\* **Chojnice.** W sprawie procesu przeciwko nauczycielowi Titzowi z Wąsosza, oskarżonemu o zamordowanie leśniczego Sommerfelda, donoszą takie szczegóły: Oskarżonego przy końcu posiedzenia za-

pytano się, czy ma jeszcze co do powiedzenia na swoją obronę, na co odpowiedział: »Moi panowie przysięgli! Przesiedziałem 14 tygodni w więzieniu śledczym, straciłem zupełnie siłę odporną, nikt nie wie, ile leż wylałem. Jak Bóg na niebie, jestem niewinny i ręk moich nie umaczałem w krwi Sommerfelda. Jeżeli mnie panowie skazacie, to skazacie niewinnego«. Pokurator wniósł o 15 lat cuchthauzu, tj. o najwyższą prawem dozwoloną karę. Oskarżony zapytany, czy ma jeszcze co do powiedzenia, odrzekł: »Bóg mi świadkiem, że jestem niewinny. Jeżeli na tej sali nigdy jeszcze niewinnego nie skazano, to ja jestem tym niewinnym. Nadejdzie dzień, który wykryje istotnego sprawcę. Do tak bestyalnego czynu nie jestem zdolny«. Sędziowie przysięgli cofnęli się na naradę i po dłuższej naradzie uznali oskarżonego winnym za bójstwa. Teraz sąd cofnął się na naradę i skazał oskarżonego na 12 lat cuchthauzu i na 10 lat utraty obywatelskich praw honorowych.

\* **Z Gniezna** donoszą do »Bromberger Tageblatu«, że władza szkolna złożyła nagle z urzędu członków dozoru szkoły katolickiej pp. Karpińskiego, Teuricha i Gosienieckiego, i to podobno z tej przyczyny, że nie chcieli przystać na wyznaczenie z funduszów szkolnych pewnej kwoty pieniędzy na muzykę dla pochodu dzieci, urządzonego z okazji uroczystości jubileuszowych.

\* **Bydgoszcz.** W tych dniach wrócił z Ameryki list zwyczajny, który w czerwcu 1888 r. został oddany na pocztę. List wędrował prawie 9 lat po świecie i miał na sobie wielką liczbę stempli rozmaitych miejscowości w Północnej Ameryce. Adres był niewyraźnie napisany i dla tego adresatu nie było można znaleźć. Teraz adresat umarł i list wrócił do tego, który go przed 9 laty wysłał.

\* **Berlin.** Od 1 kwietnia zacznie wychodzić w Berlinie nowa gazeta codzienna pod tytułem »Dziennik Berliński«. Pismo poświęcone będzie sprawom politycznym i społecznym, a kosztować będzie kwartalnie 2 marki. Numer okazowy pojawił się w tych dniach.

### Sprzedaż drzewa.

— Z nadleśnictwa Purdy odbędą się terminy na drzewo: w kwietniu 13-go w Purdzie, 20-go w Bartóltach. W maju 11-go w Purdzie. W czerwcu 15-go w Bartóltach, 22-go w Purdzie.

— W poniedziałek, dnia 5-go kwietnia przed południem o 10-tej w Schwedrich dragi sosnowe I-szej klasy i drzewo na opał do lokalnego użytku.

— Z nadleśnictwa Jablonki odbędą się terminy na drzewo w oberży w Starej Jablonce: w środę 9-go kwietnia, w środę 12-go maja i w środę 9-go czerwca. Na każdym terminie sprzedawane będzie drzewo na opał, prócz tego w pierwszym terminie drzewo do budowy, na pożytki i okrągłaki.

### Na czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Boll z Roznowa 50 fen., Michał Gehrman z Gaglawk 30 fen. Razem: zebraliśmy 24 m. 25 fen. O dalsze składki prosimy.

### Od Redakcyi.

— Do Lamkowa. Żądane katechizmy mamy na składzie. Pozdrowienie.

### Geny targowe królewieckiej izby rolniczej.

Według sprawozdania izby rolniczej płacono w naszej prowincyi w czasie od 17-go do 23-go marca za korzec:

Pszenie: w powiecie brunsberskim 6,80 do 6,89 m., Frydlądzie 7,06, Lidzperku 6,50—6,67, Niborku 7,10, Ostrudzie 6,72—6,76, Rastemborku 6,50—7,00 m.

Żyta: w powiatach: Brunsbergu 4,30—4,40 m., Frydląd 4,53, Lidzperk 4,08—4,24, Jańsbork 4,28, Morąg 4,40, Nibork 4,08—4,20, Ostruda 4,24 do 4,28, Rastembork 4,10—4,30, Reszel 4,58 m.

Jęczmienia: w powiatach: Brunsberg 3,99 m., Lidzperku 3,61—3,78, Jańsborku 3,78—3,89, Elku 4,69, Niborku 4,20, Rastemborku 3,80—4,80 m.

Owsa: w powiatach: Brunsberg 3,00 m., Lidzperk 2,90—3,10, Jańsbork 2,80—3,00 m., Nibork 3,00—3,20, Ostruda 3,00, Rastembork 3,00—3,50 m.

Gróch: w powiatach: Królewec 6,66 m., Nibork 5,04 m.





## Konfekcyja meżka Moritz Pfiingst

rynek nr. 20 Olsztyn rynek nr. 20  
w dawniejszym składzie H. Schöneberga  
poleca:

### Ubrania

bardzo piękne od 8,50 m. począwszy.

### Paletoty letowe

bardzo piękne od 8 marek począwszy.

Wielki wybór

ubrań dla chłopców i dzieci.

●Kapelusze i czapki,●  
ponieważ takowych nadał na składzie mieć  
nie będzie, wyprzedaje po każdej cenie.



Kołnierzyki

Mankiety,

Krawaty

we wielkim

wyborze.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

W kupnie

welocypedów (kół)

pośredniczy Kuhlins, Olsztyn,

ulica Dolna Kościelna 12.

Dogodne warunki spłaty.

Przewielebnemu Duchowień-  
stwu, Panom Nauczycielom, a  
szczególnie Rodzicom, dba-  
łym o wychowanie swych dzie-  
ci, poleca się

Podręcznik do domowej  
nauki Religii świętej  
rzymsko-katolickiej.

Krótko. Czytanie. Łatwo.

Historya św. Katechizm.

Całko- Pieśni. Tania.  
wicie.

Nabyć można w drukarni »Ga-  
zety Olsztyńskiej« w Olsztynie  
(Allenstein). Cena 50 fen. już w  
oprawie, a 60 fen. z przesyłką  
pod opaską.

## Baczność!

W przyszłą środę, dnia 31-go  
marca wieczorem o 6-tej odbę-  
dzie się w »Koperniku«

## ZEBRANIE

celem omówienia sprawy budo-  
wy nowego kościoła katolickie-  
go pod wezwaniem Najsw. Serca  
Jezusowego w Olsztynie. Wszy-  
stkich parafian olsztyńskich, tak  
z miasta, jak i ze wsi, prosi się  
o przybycie na to zebranie.

### Herbatę górsko-harcową,

skuteczny środek domowy na wszelkie  
z nieczystej krwi powstałe choroby,  
pudełko 1 marke,

### Perfektor Rajewskiego,

najlepszy środek przeciw reumatyzmowi,  
złganiu w bokach, bólowi głowy i gardła,  
butelka 50 fenygów,

### L. Schenka ziółkowe karmelki

na kaszel, chrypkę i wszelkie choroby  
gardła, paczka 10 fenygów  
poleca

Władysław Chrościelewski,  
drogeryja w Gietrzwałdzie.

Dosko- | dwórznika

nałego | i

ogrodowego

potrzeba od 1 kwietnia w Gro-  
dziskach pod Dźwierzuta-  
mi (Grodziskien bei Mensguth).

## Korzystna sposobność zakupna!

Polecam wielką ilość

## resztek sukna i bukskinu

po zadziwiająco tanich cenach.

## Gotowe ubrania meżkie

wyprzedają zupełnie z powodu zaprzestania dalsze-  
go prowadzenia takowych.

## A. Stankewitz,

WARTEMBORK.

STALE CENY! STALE CENY!

STALE CENY! STALE CENY!

Zaproszenie do przedpłaty.

▶ Notaryalnie stwierdzony nakład 10000 egzemplarzy. ◀

## „Praca“,

Tygodnik dla wszystkich stanów,

poświęcony sprawom handlu, przemysłu i rolnictwa w swoim  
rodzaju jedyne i najtańsze czasopismo

wychodzi w Poznaniu co niedzielę w obszernym zeszycie przy współ-  
pracownictwie doborowych sił.

Dążenie redakcyi »PRACY« zwrócone są przedewszystkiem ku po-  
budzeniu społeczeństwa do spotęgowania, rozwoju i rozkwitu handlu i prze-  
mysłu naszego obok rolnictwa.

»PRACA« zawiera prócz tego bardzo zajmujące nowelki i nader piękne  
powieści, wiersze patryotyczne oryginalne, życiorysy wybitnych osób, wspo-  
mnienia historyczne, opisy ludów, krajów, korespondencye ze świata, a w  
szczególności z wszystkich dzielnic Polski i z wychodźstwa; w końcu podaje  
»PRACA« wesołe pogawędki miejscowe, dodatek humorystyczny, sprawo-  
zdania teatralne, kroniki, rozmaitości itd. itd.

»PRACA« ogarnia równocześnie wszystkie sprawy polityczno-społeczne,  
oddziałające bezpośrednio na kierunki zawodowe; podaje praktyczne wiado-  
mości ekonomiczne, w ich liczbie wyczerpujące sprawozdania handlowe, ceny  
zbóż i produktów z rynków tutejszych i międzynarodowych. Dalej informuje  
»PRACA« każdego kupca, przemysłowca i rolnika o rozwoju wszelkich  
instytucyi, stowarzyszeń i spółek, o rozporządzeniach władz i najnowszych  
wyrokach sądowych, o wszelkich transakcyach sprzedaży i kupna, zmianach  
firm, konkursach, subhastach, submisyach, najnowszych wynalazkach, wre-  
szcie obszerny dział inseratowy, a zwłaszcza wakansów i szukających miejsc.  
Prosimy o łaskawe, gorliwe popieranie »PRACY« tem więcej, że to

jedyny tygodnik w całej Wielkopolsce.

»PRACE« najwygodniej zamawiać można na każdej poczcie. (Abtei-  
lung II. t. 86 der Zeitungspreisliste.)

Prenumerata wynosi na wszystkich pocztach tylko 1 marke kwartalnie.  
== Każdy kto tylko zażąda otrzyma bezpłatnie i franko kil-  
ka numerów na okaz. ==

Adres: »Praca« Poznań, ulica Rycerska 38. Telefon nr. 295.

Zaleca się umieszczanie wszelkich ogłoszeń w »Pracy«  
ze względu na jej poczytność.

Wielką do dzia-  
nia, wielką do tka-  
nia, bawełnę do  
tkania, przedzę

maszynową,  
we wszystkich kolorach  
tylko najlepsze przedzi-  
wo, poleca bardzo tanio

Otto Günter Następca  
(właściciel Wilhelm Cohn)

WARTEMBORK.

## Posługacza

(Hausknecht) przyjmie natych-  
miast

A. Black.

## Do siewu

polecam jak najtaniej:

▶ Groch biały i zielony,

▶ Koniczynę czerwoną,

▶ Koniczynę białą,

▶ Zyto letowe,

▶ Tymotkę,

▶ Wykę,

▶ Owies,

▶ Łubin,

▶ Szpergel,

▶ Seradellę,

▶ Peluszkę,

## A. Lewin,

OLSZTYN.